

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwecy”.

Rok VII. Nowemiasto, dnia 22 grudnia 1934. Nr. 51

Na Niedzielę IV. Adwentu.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. III. wiersz 1—6.

Roku piętnastego panowania Tyberjusza cesarza, gdy Pontski Piłat rządził żydowską ziemią, a Herod był tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizanjasz abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Anasza i Kajfasza stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharjaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisane w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską: czyńcie proste ścieżki jego: wszelka dolina będzie wypełniona, a wszelka góra i pagórek znizony będzie i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi i ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże.

Jeszcze dziś.

Zanim jeszcze przyszedł na świat Zbawiciel świata, już działał Jego poprzednik, aby przygotować naród żydowski na Jego przybycie.

Nad Jordanem grzmiał już głos Posłańca: „Gotujcie drogę Pańską!” Idzie oczekiwany od wieków Zbawiciel; pokutę czyńcie, abyście godnymi się stali stanąć pod Jego sztandarem.”

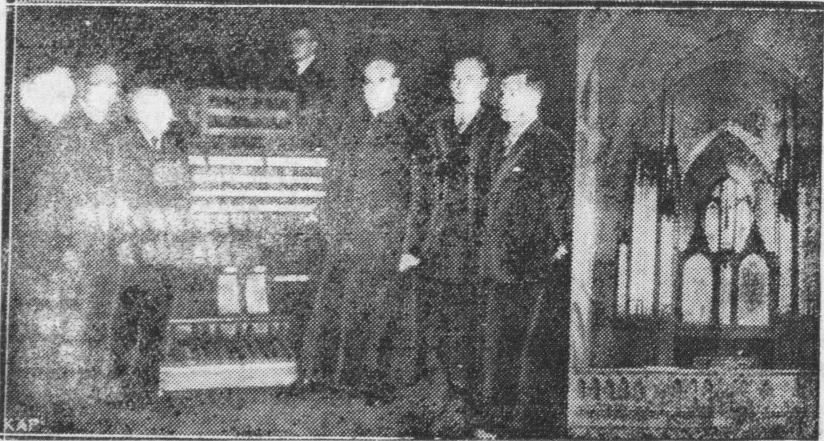
I my, gdy za dni kilka obchodzić mamy radosną tajemnicę przyścia Pańskiego przygotujmy się godnie na przyjęcie „niepojętych darów”. Prawda, że to już nie narodzenie Pańskie, lecz tylko pamiątka, rocznica. Ale w Chrystusowem Królestwie nie przemija na zawsze. „Wielmożne sprawy Boże” dziś tak samo, jak przed wiekami, gdy się rozgrywały na ziemi, oddziałują na duszę i uświęcają serca.

A jakież ma być to przygotowanie nasze? — Dwie są drogi, które do Boga i do nieba prowadzą: droga niewinności i droga pokuty. Pierwszą stąpa mała tylko garstka wybranych dusz; to owi „błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w zakonie Pańskim” jak mówi Psalmista. Dla wszystkich innych,

k którzy zeszedli na manowce grzechu, pozostaje już tylko droga pokuty. I dlatego to tak wielkiej wagi są one wezwania adwentowe Jana św.: „Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego, wszelka dolina będzie wypełniona, a wszelka góra i pagórek znizony będzie i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi”.

W słowach tych wielkiego kaznodziei Adwentu Pańskiego przebija się głos gwałtownego nalegania: „czas najwyższy, czynić pokutę!” Nie pora namyślać się długo i zwlekać, „boć już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona”. Ileśmy to już dni, miesiące, a nawet lat życia naszego zmarnowali? Niejednemu bliżej do grobu, niż do kolebki, a mimo to nie pomyślał jeszcze o tem, by zapewnić sobie szczęśliwą śmierć i łaskawy sąd. O nie myślm, że sprawiedliwość Bożą prześlaga się kilku pacierzami, kilku aktami żalu, gdy się życie strawiło na służbie świata! Byłby to fałszywy rachunek, na którym możnaby się strasznie oszukać. P. Bóg żąda natychmiastowego nawrócenia. „Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych”, a następnie wytrwajcie w dobrem aż do końca.

Nowe organy.



Zdjęcie przedstawia przejęcie organów przez komisję rzeczoznawców.

Dn. 25 ubm. w parafii św. Katarzyny w Zgierzu (woj. łódzkie) odbyło się uroczyste poświęcenie nowowytbudowanych organów, wykonanych przez firmę „W. Biernacki Warszawa”. Mają one 3 manualy i pedał, 48 głosów, napęd elektryczny, wszystkie najnowsze połączenia i kombinacje, naśladowują głosy skrzypiec, cymbałów i innych instrumentów i są swego rodzaju arcydziełem. Odbioru organów dokonała komisja, złożona z pp. O. Hermańczyka z Pelplina, kompozytora prof. F. Nowowiejskiego z Poznania, prof. Br. Rutkowskiego z Warszawy i kompozytora prof. K. Garbusińskiego z Krakowa. W godzinach popołudniowych odbył się koncert organowy przy udziale połączonych chórów miejsc.

Tajemniczy zakrystjan.

W pewną ciemną i burzliwą noc zbudził głos dzwonka około północy proboszcza, a kiedy proboszcz wyjrzał oknem, zobaczył zakrystjana z latarką w ręku, gotowego do drogi do chorego. Zakrystjan zawiadomił: w gospodarstwie za wsią jest śmiertelnie chory mężczyzna, który prosił o zaopatrzenie Sakramentami św.

Duszpasterz polecił zakrystjanowi tymczasem otworzyć kościół, sam zaś udał się niezwłocznie za nim, ażeby zabrać Najświętszy Sakrament. W milczeniu szli nocą przez wioskę, jedynie dzwonek raz po raz rozbrzmiewał uroczyście, a kto we wiosce był jeszcze na nogach, żegnał się, przykląkł i odmawiał krótką modlitwę.

Gdy proboszcz i zakrystjan przybyli na miejsce, pogrążone było całe gospodarstwo w ciemnościach nocy. Trzeba było stuknąć i pukać, zanim przestraszeni mieszkańcy, zbudzeni ze snu, otworzyli drzwi. Jakież było jednak ich zdumienie, kiedy zobaczyli księdza, którego nikt nie wołał. Gospodyni, w najwyższym stopniu przestraszona takimi odwiedzinami, zapewniała po kilka razy, że widocznie zaszła tu omyłka, gdyż w jej domu napewno nikt nie jest chory.

Zdziwiony kapłan obejrzał się na zakrystjana — ale większe jeszcze opanowało go zdziwienie! Latarka i dzwonek stały na ławce, zakrystjana nie było. Wtedy poprosił kapłan gospodynię, ażeby się jednak przekonała, czy rzeczywiście nikt nagle nie zachorował. I oto okazało się, że pewien parobek, który zdrów udał się był na spoczynek, jęczał i stękał, a przy tem wołał raz po raz: „Święta Barbaro, pomóż! nie daj mi umrzeć bez Sakramentów Świętych”!

Natychmiast wyspowiadał go kapłan, podał mu Zbawiciela w Najśw. Sakramencie, a potem pozostał u niego przez chwilę, niebawem dobry parobek zamknął oczy na wieki.

W zamyśleniu wracał duszpasterz do domu, zniknięcia zakrystjana nie mógł wytłumaczyć sobie. Wróciwszy do wsi, natychmiast go zawołał. Coraz bardziej wzrastało zdumienie jednak proboszcza, kiedy zakrystjan oświadczył, że spał bardzo dobrze i że nie wie o niczem.

Widocznie więc św. Barbara sprawiła ten cud wskutek pobożnej modlitwy dobrego parobka.

Dwaj salezjanie zamordowani.

W końcu listopada rb. grupa Szawantów zburzyła dom salezjański w Matto-Grosso i zamordowała 2 misjonarzy: o. Don Fuchsa i o. Don Sacilotti'ego.

Szawantowie jest to plemię Indjan, zamieszkujących rozległe tereny, położone między rzekami Umarłych, Araguaya i Tapirape. Szczep ten jest tak dziki, że nikomu nie udało się dotychczas poznać jego zwyczajów i wierzeń. Zamordowani ostat-

nio misjonarze wraz ks. Couturon kilkakrotnie próbowali dotrzeć do siedzib Szawantów, jednakże bez żadnych rezultatów. W 1932 r. wybudowali oni w odległości 380 klm. od Registro małą stację misyjną, poświęconą św. Teresie od Dzieciątka Jezus. W tym też małym klasztorze znaleźli obecnie misjonarze śmierć męczeńską.

Spis zamordowanych kapłanów w Oviedo.

Kancelarja biskupia w Oviedo ogłosiła spis kapłanów, którzy zostali zamordowani podczas krwawych dni w Hiszpanji. W spisie tym figuruje trzech kanoników, siedmiu proboszczów, pięciu zakonników, poza tem sześciu kleryków oraz ośmiu braci zakonnych.

Religji ze serc ludzkich wyrwać nie można. Wzrost religijności w Sowietach stwierdzają przywódcy bezbożnictwa.

Organ walczącego ateizmu sowieckiego „Bezbożnik” otwarcie przyznaje, że jego akcja przyniosła skutek wręcz przeciwny. Stwierdza to wyraźnie artykuł jednego z przywódców bezbożnictwa, Olszczuka. Czytamy tam m. in.:

„Religja trwa w świadomości wstecznych (z bolszewickiego punktu widzenia) warstw pracujących. Istnieje jeszcze wielu robotników, członków kołchozów i gospodarzy indywidualnych, którzy wierzą w Boga. Życie religijne trwa nadal pośród części ludności. Święta wywołują w licznych gospodarstwach rolnych i zakładach przemysłowych opuszczenie pracy”.

Autor stwierdza dalej, że członkowie stowarzyszeń antyreligijnych nie wykazują już tak wielkiej ruchliwości, a jakość i rozmach propagandy bezbożniczej stoi poniżej szumnie głoszonych zapowiedzi. Świadczy to więc wyraźnie o tem, że nawet członkowie organizacji bezbożniczych zaczynają coraz bardziej krytycznie patrzeć na swoją dotychczasową działalność.

Pątniczka, idąca pieszo do Palestyny przez Afrykę.

Do Wiednia przybyła, zdążająca pieszo do Jerozolimy, p. Janina Olszewska z Warszawy, legitymując się wystawionym w języku łacińskim listem polecającym ks. biskupa Tomczaka z Łodzi. Wybrała się ona częściowo pieszo, częściowo zaś okrętem przez Rumunję, Bułgarię i Turcję do Palestyny, dokąd jednak nie wpuściły jej władze angielskie. P. Olszewska rozpoczęła obecnie drogę pieszo dopiero od granic Austrii, przyczem zamierza udać się najpierw do Rzymu do Ojca św., a stamtąd przez Francję, Hiszpanję, Marokko, Tunis i Egipt do Palestyny. Na odbycie zamierzonej trasy p. Olszewska zużyć ma rok czasu. Podczas wędrówki nocować będzie w klasztorach.
